

ANDRZEJ KARŁOWICZ

ur. 1960; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska, rok w pasiece, techniki pszczelarskie, praca pszczelarza

Pszczeli rok

Mamy wiosnę, więc może zaczniemy od wiosny. Robi się wiosna, temperatura rośnie i jeżeli osiąga już około osiemnastu stopni Celsjusza, to zagląda się do rodzin, robi się pierwszy przegląd wiosenny tak zwany, czyli stwierdzenie: w jakim stanie przezimowały, czy mają zapasy, bo jesienią daje się zapas pokarmu na całą zimę, czy mają zapasy, czy jest czerw, czy matka czerw, czy jest wszystko w porządku w rodzinie. Przy tej okazji często się robi tak zwane ścieśnianie gniazd, czyli na przykład: ja gospodaruję w ulu warszawskim poszerzonym i standardowo na zimę jest siedem ramek zostawianych i często się zdarza, że wiosną trzeba jedną, a czasami nawet dwie ramki ująć, bo część pszczół w zimie zginęła, młode jeszcze się nie powygryzały, a za duże gniazdo oznacza to, że pszczoły muszą więcej energii zużyć, żeby je ogrzać. Więc dwie ramki się zabiera, jedną, dwie, ścieśnia się, żeby one miały tam lepsze mikrowarunki w środku. Oczywiście sprawy takie porządkowe, że trzeba pozamiatać z dennicy te pszczoły, które się osypały w zimie, drobinki wosku z osklepiania pokarmu, które też tam na dennicy leżą, no, po prostu wszelkie tam [zanieczyszczenia], żeby pszczoły odciążyć, bo one to wszystko same wyniosą, no ale po co im dawać robotę, jak można to samemu? Później zaczyna się wiosenny rozwój pszczół, czyli matka zaczyna coraz bardziej czerwć i zaczyna się dokładać ramki z woskiem, a gdzieś z początkiem maja, kiedy zaczyna już być dużo pożytku: już jest i pyłek, i nektar, zaczyna się dawać tak zwaną węzę pszczołom, czyli zaczątek plastra pszczelego, żeby wykorzystać, bo w tym momencie zaczynają się pojawiać pszczoły woszczarki, które produkują wosk i żeby one miały ujście w tej swojej produkcji, no to daje się węzę, żeby odciągały węzę, no i dąży się do tego, żeby w jak najszybszym czasie było pełne gniazdo ramek, żeby pszczoły były na pełnym gnieździe. No i później, jak dobrze pójdzie, jak jest dobry rok, jeżeli sady są w pobliżu, to można trochę miodu z sadu odebrać pszczołom, ale z reguły to się zaczyna na rzepaku. To jest pierwszy taki poważny pożytek i odwirowuje się miód

rzepakowy, zabiera się pszczołom miód rzepakowy, no i później w zależności, czy to jest pasieka wędrowna, czy pasieka, która na tak zwanym toczku jest, czyli w jednym miejscu, albo się wywozi pasiekę na malinę na przykład, albo stoi w miejscu i wtedy czeka się na następne pożytki, na następne rośliny, które tam gdzieś w pobliżu kwitną. Tak właściwie do sierpnia jest miód –zabiera się i czeka się na następny. W połowie sierpnia już właściwie wszelkie pożytki się kończą, jeszcze zdarza się, że kwitnie nawłóć, bo to jest późna roślina, ona późno kwitnie, i miododajna, ale nie wszystkie nawłocie są miododajne. Ja mam koło pasieki nawłoci dość dużo i jeszcze nie miałem miodu z nawłoci. W połowie sierpnia, mniej więcej, można już myśleć o zazimowaniu pszczół, czyli znowu zaczyna się wyjmowanie zbędnych ramek z ula. Wyjmuje się wszystkie bardzo jasne i wszystkie bardzo ciemne. Zostawia się średniej barwy ramki, czyli takie jasnobrązowe, bo w tych ramkach matki najlepiej lubią czerwieć, a to chodzi o to, że one jeszcze jesienią czerwią, no i później bardzo wczesną wiosną, zanim się zajrzy do rodziny, to czerwią już matki. Więc, żeby im stworzyć jak najlepsze warunki rozwoju wiosennego, zaczyna się pomału te ramki ujmować, to jest czynność, która się nazywa składaniem gniazda na zimę, czyli te siedem ramek w ulu warszawskim poszerzonym, w korpusowych dwa korpusy po siedem ramek, no, różnie tam, w zależności od typu ula i od doświadczeń pszczelarza, bo też każdy pszczelarz sobie inaczej to robi, no i zaczyna się karmienie pszczół. Tradycyjnie to jest syrop: woda z cukrem. Jednorazowe dawki są mniej więcej w granicach dwóch litrów, żeby ich zbytnio nie przemęczać pracą, bo też trzeba wiedzieć, że pszczoła w sezonie żyje około trzydziestu dni, ale pszczoła, która się wygryzie we wrześniu, ona do wiosny żyje, czyli pół roku, więc żeby ich nadmierną pracą nie wyeksploatować zbytnio, to się daje dwu-, dwuipółlitrowe dawki syropu i w momencie, kiedy uznamy, że już wystarczająca jest ilość, na przykład na ul warszawski poszerzony to się tak od dwunastu do czternastu kilogramów cukru, bo to się na cukier przelicza, nie na syrop, tylko na czysty cukier, dwanaście do czternastu kilogramów cukru na rodzinę. W międzyczasie robi się zabiegi przeciwko warozie: albo odymianie ula, albo są takie leki –malusieńka deszczuleczka, listeweczka cienka jest nasączana lekiem i takie dwie, trzy, w zależności od leku, listeweczki wkłada się między ramki i pszczoły chodząc po ulu, cały czas się o to ocierają, później między sobą się ocierają i w ten sposób ten lek roznoszą po całym ulu. Zalecane jest trzymanie tego około trzech tygodni, do miesiąca i przed zimą wyrzucenie. Ja sprawdziłem –bo czasami tak było, że najzwyczajniej w świecie zapomniałem o wyciągnięciu tych pasków –nie szkodzi to w żaden sposób, zimowały bardzo dobrze i z tymi paseczkami. No więc albo odymiając, albo wkładając te paseczki, zwalcza się warozę, no i później już ostatnia czynność przed zimą –powyciąganie podkarmiaczek, już złożenie całkowite, czyli maty, wszelkie tam ocieplenia, też w zależności od systemu ula zmniejsza się na zimę wylotek, żeby tamtędy za dużo zimna się nie wkładało do pszczół, a również dlatego, że do drewnianych, słomianych uli bardzo lubią myszy i zębiełki sobie wejść na zimę i tam

zimować, a to jest bardzo dla pszczół niedobre, bo niepokoją pszczoły. Potrafią swoją aktywnością zniszczyć rodziny w zimie. Samym tym, że one tam biegają, że chodzą, te pszczoły się denerwują i potrafią rozluźnić kłęb zimowy i zginąć przez myszy i zębiełki. Więc to też zmniejsza się jeszcze, żeby na pewno nie miały dostępu i myszy, i zębiełki. To jest dla nich miejsce zimowania, więc one tam robią sobie gniazdo, a że mam ule słomiane, więc ze słomy, ha! Jakie gniazdo jest wspaniałe! Ciepło od pszczół. Pod ich gniazdem często leży dużo wosku ściętego, więc nie wiem, być może, że tam próbują się dostać do zapasów syropu, bo chyba nie jedzą, bo wosk jest niestrawny. W każdym razie niepokoją, przede wszystkim niepokoją, no i zanieczyszczają, bo przecież muszą gdzieś odchody zostawić, więc te odchody są w całym ulu, bo one nie mają niestety, tak jak niektóre zwierzątka, że tam gdzieś w jednym miejscu odchody, tylko po całym ulu są odchody, więc to jest przekleństwo dla pszczelarza. [Zębiełki są] bardzo podobne do myszy, tylko z takim ryjeczkiem wydłużonym i zębiełki mają tą cechę charakterystyczną, że one potrafią, chcąc się dostać do ula, bardzo się spłaszczyc. Czasem stosowaliśmy takie kratki metalowe, które ograniczały wysokość wylotka, że pszczoła przechodziła swobodnie, natomiast mysz nie miała szans przejść, a zębiełek się precisnął pod tym. No i to jest właściwie ostatnia czynność jesienią. Zima –czas odpoczynku, ale też naprawy sprzętu, przetwarzania już starych plastrów z woskiem, czasami pszczelarze zajmują się jakimiś tam konstrukcjami, coś wymyślają sobie, jakieś usprawnienia do pasieki, to już są takie prace typowo pracowniane. To trzeba by tylko w pracowni, w warsztacie stolarskim. Naprawa i tak dalej, przygotowanie węży na następny sezon. No i tak wygląda, w skrócie wielkim, sezon pszczelarski.

Data i miejsce nagrania	2016-04-06, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Arkadiusz Grochot, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"